Rok VIII | Kraków-Podgórze. Sobota 5 Marca 1910 | Nr. 53

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezye.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.**

## Drożyzna mięsa w miastach naszych.

**Nowy zamach agraryuszy i ludowców na Kraków i Lwów.**

W traktacie handlowym z Rumunią przewidziano utworzenie w Austryi 13 miejsc sprzedaży mięsa rumuńskiego. Bydło rumuńskie ma być bite w rzeźniach, zbudowanych na granicy, a mięso w pewnej ograniczonej ilości importowane będzie do Austro-Węgier. W Austryi panuje brak bydła; zasoby austryackiej produkcyi nie wystarczają na pokrycie konsumcyi, a stąd wynika ogromna drożyzna mięsa. — Wprawdzie traktat z Rumunią dozwala wprowadzać tylko drobne ilości mięsa (niespełna jeden procent konsumcyi!), wprawdzie mięso rumuńskie będzie mięsem pośledniej jakości, bo bydło rumuńskie jest bardzo liche, ale bądź co bądź ten drobny import wpływać może poniekąd korzystnie na zmniejszenie drożyzny, jako r e g u l a t o r cen, a przynajmniej zapobiegać sztucznemu śrubowaniu cen mięsa w przyszłości.

Galicya — z woli szanownych panów „wielkich rolników“, została zrazu pominięta w rzędzie krajów, w których mogą powstać miejsca sprzedaży rumuńskiego mięsa. Upomnieli się jednak o K r a k ó w i L w ó w posłowie Z i e l e n i e w s k i i Roszkowski — i wnioski ich zostały w komisyi i przez Izbę posłów uchwalone. Trzeba jednak jeszcze było udowodnić wobec rządu, że miasta Kraków i Lwów życzą sobie istotnie utworzenia jatek z rumuńskiem mięsem — i poseł Z i e l e n i e w s k i w tej mierze rozwinął akcyę w Krakowie. Szereg instytucyj i stowarzyszeń (Izba handlowa, Izba rękodzielnicza etc.) stwierdziły potrzebę wprowadzenia na targ krakowski mięsa rumuńskiego.

Ale nasi poczciwi agraryusze, którzy dla potrzeb miast najmniejszego zrozumienia nie mają, a sami na swoim terenie pracy odznaczają się indolencyą, poczęli intrygować przeciwko tej inowacyi, która (zważywszy na drobną ilość mięsa, jakaby Galicyi przypadła) **na ceny bydła galicyjskiego żadnego wpływu wywrzeć nie może.**

I oto donoszą ze Lwowa:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej z powodu interpelacyi radnego Rukera wyszła na jaw ważna sprawa, **dotycząca drożyzny we Lwowie i w Krakowie.** Mianowicie prezydent C i u c h c i ń s k i oświadczył, że podczas swojej ostatniej bytności w Wiedniu dowiedział się, że **Galicya ma być wykluczoną od dowozu mięsa rumuńskiego.** *Na to powstała wielka burza.* Przemawiali radni: Laskowski, Schleicher, Czeraecki, Ihnatowicz, Próchnicki, Przygodzki. Ten ostatni oświadczył, że to się stało **z powodu agitacyi stronnictwa ludowego.** Uchwalono wysłać natychmiast telegramy do Koła polskiego, do ministra Dulęby i do posłów miasta Lwowa. Postanowiono też porozumieć się z **miastem Krakowem** i innemi miastami, aby w akcyi w tym kierunku nie poprzestać tylko na proteście.

Oczywiście przeciwko tej nowej oburzającej intrydze ludowców, którzy są zresztą tylko b e z m y ś l n e m n a r z ę d z i e m w ręku wielkiej szlachty, posłowie krakowscy muszą z całą energią wystąpić.

Sprawy tej nie spuścimy z oka, bo z n i e s ł y c h a n ą d r o ż y z n ą w miastach naszych wszelkiemi siłami walczyć należy.

## „Metoda szkalowania“.

„Kuryer Lwowski“, organ stronnictwa ludowego, w artykule „Metoda szkalowania“ przyznaje półgębkiem, że zarzut uczyniony przez „Naprzód“ prezesowi Koła polskiego w sprawie „wydzierżawienia“ zakładów wojskowych był zgoła bezpodstawny i zasłużył na miano ohydnej k a l u m n i i!

Oczywiście, kalumnii, głoszonej z całą świadomością o jej bezpodstawności. Boć trudno uwierzyć, żeby socyalistyczni menerzy byli tak głupi, iżby na seryo przypuszczali u prezesa Koła polskiego możliwość jakiejś spekulacyjnej szacherki z wojskowością do spółki z p. Wetzlerem. Trudno przypuścić taką głupotę u pp. Daszyńskiego i towarzyszy... W napaści „Naprzodu“ widzieć należy tylko jeden z objawów metody szkalowania. Że zaś jakiś ludowcowy świstek z lubością rozgłasza idyotyczne zarzuty „Naprzodu“, to znów świadczy nie tyle o perfidii, ile o o g r a n i c z e n i u u m y s ł o w e m, stanowiącem właściwość polityki pewnej grupy ludowców.

Taka jest nasza opinia. „Kuryer Lwowski“ chciałby jednak zdjąć z ludowców piętno kretynizmu — i usprawiedliwić napaść na dra Głąbińskiego raczej chęcią *przewrotnej zemsty*. Ta napaść ma być tylko odwetem za ataki, wymierzane przeciw p. Stapińskiemu.

Więc pisze „Kuryer Lwowski“:

„Jeśli „Słowo polskie“ chce zasłonić posła Głąbińskiego przed atakami, wskazując na to, że jest prezesem Koła, powinno także pamiętać, że poseł Stapiński, tak często przez to pismo niesłusznie i bezpodstawnie szkalowany, jako zastępca prezesa jest również przedstawicielem godności całego Koła polskiego i że szkalowanie go także powagę i godność Koła podkopuje“.

O nie, szanowni panowie! Tak sprawa nie stoi.

Wzgląd, czy ktoś jest prezesem czy wiceprezesem Koła polskiego, żadnej tu nie powinien odgrywać roli. Jedynym probierzem i miarą sądu o ludziach musi być *prawda*. Jeżeliby prezes Koła popełnił świństwo, trzebaby to tak samo napiętnować, jak gdyby był zwykłym posłem czy też zwykłym prywatnym człowiekiem, a nawet o s t r z e j go potępić niż zwykłego śmiertelnika, ze względu właśnie na charakter jego godności. Niech panowie ludowcy i socyaliści piszą i głoszą prawdę, choćby najprzykrzejszą, a powtórzymy każdy ich prawdziwy zarzut. Ale panowie ludowcy i socyaliści mają w swej zbrojowni tylko oręż podłej kalumnii do dyspozycyi...

Ani prezes Głąbiński ani wiceprezes Koła Stapiński nie są i nie mogą być *tabu*. Jeśli jednak w imię prawdy prezesowi nie można nic złego zarzucić, to niestety pan wiceprezes S t a p i ń s k i, spekulant bankowo-polityczny, musi zgodzić się na to, że oświetla się ś c i ś l e r z e c z o w o jego osobliwe manipulacye, szacherki i koszeszchty. Ściśle rzeczowo, ściśle na podstawie faktów!

Czy może p. Stapiński zaprzeczyć, że zawarł sojusz wyborczy z konserwatystami, największymi swymi i partyi ludowców przeciwnikami? Czy może zaprzeczyć, że wyciągał z banku parcelacyjnego 14 — 18.000 kor. rocznie za „inseraty?“ Czy może zaprzeczyć, że „pogodził się“ z eksc. Bilińskim i ni stąd ni zowąd przestał go napadać? Czy może zaprzeczyć, że wobec krachu swojego banku, drżąc o własną skórę, ubiegał się o pomoc rządu i szlachty i uzyskał ją pod warunkiem, że w swej polityce stosować się będzie do życzeń konserwatystów? Czy może zaprzeczyć, że istotnie spełnia funkcye trabanta konserwatywnego (zachowując pozory niezawisłego trybuna ludowego)?

Niech pan Stapiński, szanobliwy wiceprezes, daruje, ale przypomnimy tu słowa starego Boileau, który powiedział: *J'appelle un chat un chat et Rollet un fripon.*

Trzeba stwierdzić pewną, trzeba stwierdzić bardzo w i e l k ą różnicę między kwalifikacyami prezesa a wiceprezesa Koła.... Panowie ludowcy niechaj tylko otworzą oczy!

## W kotle bałkańskim.

*Cel podróży króla Ferdynanda. — Intrygi rosyjskie na Bałkanie. — Apetyt Serbii.*

**Londyn.** „Times“ donosi, iż król Ferdynand podczas rozmowy z pewną wybitną osobistością w podróży swej do Petersburga oświadczył, że **prosić będzie Rosyę o interwencyę z powodu przykrego położenia Bułgarów w Macedonii.** Król Ferdynand wyrzekł niedwuznacznie, iż położenie to Bułgarów macedońskich **może doprowadzić do wojny albo rewolucyi.** Wreszcie oświadczył, iż stosunkom tym **należy raz już położyć koniec.**

**Kolonia.** „Köln. Ztg.“ w artykule wstępnym potępia w niezwykle ostrym tonie **intrygi rosyjskie na Bałkanie.**

Artykuł ten jest wielce znamienny, gdyż nosi wszelkie cechy inspiracyi z Berlina. Fakt ten jest dowodem, iż hr. Aehrenthal zdołał jaknajzupełniej porozumieć się w kwestyi bałkańskiej z Berlinem, czego wypływem jest ów artykuł.

„Köln. Ztg.“ wykazuje zarazem **dwulicowość Rosyi**, która z jednej strony dąży rzekomo do porozumienia się z Austro-Węgrami, z drugiej zaś stara się usilnie podkopać wpływy austryackie na Bałkanie i wytwarzać opinię anty-austryacką.

**Wiedeń.** Także „N. W. Tagblatt“ wskazuje na niebezpieczeństwo rosyjskie.

Okazuje się, że Rosya odgrywa na **Bałkanie rolę szczującą**, wszystkie państwa słowiańskie na Bałkanie (Serbię, Bułgarę, Czarnogórę itd.), **przeciw Austro-Węgrom i Turcyi.**

Turcya się skarży, że Bułgarya zaostrza sobie pod wpływem Rosyi apetyt na Macedonię i wytwarza sytuacyę wojenną.

Również prasa s e r b s k a wskutek zgody dworu petersburskiego na przyjazd króla Piotra do Petersburga, straciła głowę i **żąda od Turcyi sandżaku nowo-bazarskiego.**

Te wszystkie niepokojące wiadomości są znamionami, wskazującemi na **zanoszącą się coraz bardziej zawieruchę ogólno-europejską.**

**Belgrad.** „Mały Żurnal“ donosi, że Milowanowicz udał się do Konstantynopola, ponieważ rząd turecki zażądał wyjaśnień co do wizyty złożonej swego czasu przez następcę tronu w Bułgaryi. — Oprócz tego Milowanowicz chce także poruszyć sprawę ewentualnej sprzedaży sandżaku nowobazarskiego przez Turcyę.

## Z Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przew. prezydenta dra Leo. Na wstępie radca D a t t n e r, prezes Izby handlowej, zgłosił wniosek nagły, wzywający prezydyum miasta, aby poparło Izbę handlową w akcyi, zmierzającej do reformy i polepszenia stosunków pocztowych, telefonicznych i telegraficznych w całem Zagłębiu krakowskiem. W dyskusyi radca G e r t l e r domagał się zaprowadzenia skrzynek pocztowych na wozach tramwajowych. Wniosek r. Dattnera uchwalono.

### Ortografia i napisy na szkołach.

Radca M a c i e j o w s k i poruszył niemiłą sprawę — nieortograficznych napisów na szkołach miejskich. Na szkołach tych umieszczono przed kilku dniami tablice z napisem, jakie to są szkoły. Tablice te zaraz wprost chybiają celu; są umieszczone za wysoko, pismo jest na nich trochę „secesyjne“, nieczytelne, a nadto ortografia napisów kłóci się z ortografią, przepisaną przez Akademię i zaprowadzoną w szkołach, jeśli na nich pisze męzki, nie męski itd.

Prezydent L e o odpowiedział, że zarządził, aby napisy te zastosowano do pisowni Akademii.

Następnie uchwalono nagły wniosek radcy mag. S k r z y ń s k i e g o, upoważniający prezydyum do powołania mężów zaufania Rady do komisyi, zakładającej księgi gruntowe.

### Archiwum aktów dawnych.

Radca P o z n i k ł o przedstawił sprawozdanie archiwum akt dawnych m. Krakowa za rok 1908. W dyskusyi r. F i e r i c h zaznaczył, że archiwum krakowskiem możemy się poszczycić. Z powstaniem Wielkiego Krakowa zwiększą archiwum nowe obowiązki, mówca więc prosi prezydyum, aby jak najprędzej przedłożyło Radzie wnioski w sprawie stabilizacyi sił pomocniczych

GUY DE MAUPASSANT.

## PRZECHADZKA.

Kiedy p. Leras, buchalter pp. Labuze i Ska wyszedł ze sklepu, został na chwilę olśniony blaskiem zachodzącego słońca. Przez cały dzień pracował przy żółtem świetle gazu w izdebce, wychodzącej na dziedziniec wąski i długi jak studnia. Izdebka, w której od lat czterdziestu spędzał dni całe, była tak ciemna, że zaledwie w pełni lata można się było w niej obejść bez gazu i to w godzinach południowych, od jedenastej do trzeciej. Przytem panował w niej wieczny chłód i woń stęchlizny.

Pan Leras od lat czterdziestu przybywał do tego więzienia codziennie o ósmej rano i schylony nad księgami, pisząc ze starannością dobrego urzędnika, pozostawał w niem do siódmej wieczór.

Pobierał teraz trzy tysiące franków rocznie, a zaczął od tysiąca pięćset. Był bezżenny, bo na utrzymanie żony nie miał dostatecznego funduszu. Nigdy niczego nie użył, toteż i nie miał wielkich pragnień. Od czasu do czasu jednak, znudzony ciągłą i jednostajną pracą, wypowiadał platoniczne życzenie:

— Do kata, gdybym miał pięć tysięcy franków renty, dopierożbym sobie hulał!

Nie hulał sobie wszakże, gdyż nigdy nie miał ani grosza więcej nad swoje miesięczne wynagrodzenie.

Życie płynęło mu bez wzruszeń, bez wrażeń, prawie bez nadziei. Marzenia, których zarodek każdy nosi w sobie, przy jałowem życiu, jakie pędził, wcale się nie rozwinęły.

W dwudziestym pierwszym roku wszedł do biura pp. Labuze i Ska i już z niego nie wyszedł.

W 1856 roku stracił ojca, w 1859 matkę. Od tego czasu nie zakłócił mu spokoju żaden wypadek, prócz zmiany mieszkania w 1868; właściciel bowiem pragnął je powiększyć.

Codziennie zrywał się o godzinie szóstej rano, ubierał się, sprzątał pokój...

Potem wychodził; kupował rożek w piekarni firmy Labure i szedł do biura zajadając to skromne śniadanie.

Całe więc jego istnienie zamykało się w posępnej izdebce, obitej równie posępnej barwy papierem.

Nieprzewidziane zdarzenie, słodkie lub tragiczne miłostki, pełne wrażeń podróże, różnorodne wypadki nieodłączne od swobodnego życia, jednem słowem cały świat wspomnień, jakim się cieszy każdy człowiek, jemu był zupełnie obcy.

Dni, tygodnie, miesiące, pory roku, lata były do siebie jak dwie krople wody podobne. Codziennie o tej samej godzinie wstawał, wychodził, przybywał do biura, jadał śniadanie, wracał, jadł obiad, kładł się spać i nigdy nic nie przerwało jednostajności jego zajęć i myśli.

Dawniej w małem, okrągłem zwierciadełku, pozostawionem przez poprzednika, przypatrywał się swoim blond wąsom i pierścieniowatym włosom, teraz w tem samem zwierciadle codziennie przed wyjściem patrzył na swoje łyse czoło i siwe wąsy. Czterdzieści lat upłynęło długich, pustych, posępnych jak dzień chmurny i podobnych do nużących godzin niespanej nocy! Czterdzieści lat, z których nic nie pozostało, ani wspomnienia, ani smutku, ani nawet nieszczęścia. Nic.

Tego dnia właśnie pan Leras, wyszedłszy z biura na ulicę, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, został olśniony blaskiem zachodzącego słońca i zamiast wrócić do domu, postanowił użyć przechadzki przed obiadem, co mu się zdarzało cztery lub pięć razy do roku.

Wszedł na bulwary, gdzie pod zieleniejącemi drzewami płynęły fale ludu. Był to jeden z tych wiosennych wieczorów, których ciepłe, miękkie i upajające powietrze budzi wszystko do życia.

Ogólne zadowolenie, malujące się w spojrzeniu każdego, udzieliło się także i panu Leras; szedł więc ożywiony i odmłodzony, zapomniawszy o swoich 60-ciu latach.

Kiedy stary buchalter wreszcie poczuł głód, wszedł do handlu winnego na obiad.

Nakryto mu stolik przed sklepem na chodniku i podano kurczę, sałatę i szparagi. Tak dobrego obiadu już dawno nie jadł: zakończył go serem de Brie, półbutelką doskonałego „bordo“, a następnie, co mu się już rzadko zdarzało, filiżanką czarnej kawy i kieliszkiem szampana.

Po skończeniu obiadu poczuł się rzeźkim, dziarskim, cokolwiek nawet podchmielonym i rzekł do siebie: „Otóż to, co się nazywa spędzić wieczór przyjemnie. Teraz przespaceruję się aż do lasku bulońskiego; wyjdzie mi to na zdrowie“.

Podążył lekkim krokiem, a idąc przypomniał sobie piosenkę, śpiewaną niegdyś przez jego sąsiadkę:

archiwum. Przemawiali radcy Hałatkiewicz i Kosobucki, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

### Dzielnice w Wielkim Krakowie.

Sekr. mag. dr Sikorski przedstawił proponowane przez komisyę dla rozszerzenia granic Krakowa wnioski w sprawie dzielnic w Wielkim Krakowie. Stary Kraków miał dzielnic 8, po przyłączeniu gmin sąsiednich będzie ich miał 20, a mianowicie: dzieln. IX. Ludwinów; X. (dzisiejszy Zakrzówek z Kapelanką) Zakrzówek; XI. (dziś Dębniki z Rybakami) Dębniki; XII. (dzisiejsze Półwsie Zwierzynieckie) Półwsie; XIII. Zwierzyniec; XIV. (dziś Czarna Wieś z Kawiorami) Czarna Wieś; XV. (dziś Nowa Wieś Narodowa) Nowa Wieś; XVI Łobzów; XVII. Krowodrza; XVIII. (dzis. Grzegórzki i Piaski) Grzegórzki; XIX. (dzisiejszy Prądnik Czerwony z częścią Olszy) Warszawskie; XX. Dąbie.

Wnioski komisyi określają dokładnie granice między poszczególnemi dzielnicami. Referent zaznaczył, że projektowany podział na razie nie wpłynie na zmianę podatku czynszowego w przyłączonych dzielnicach oraz na zmianę prawa wyborczego do Sejmu i Rady państwa.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się ożywiona dyskusya. R. Gertler miał wątpliwości co do nazw Półwsie i Nowa Wieś, które nie są historyczne i protestował przeciw przyłączeniu skrawka starego Krakowa do Krowodrzy, co nazwał pomniejszaniem właściwego Krakowa. R. Dębicki podniósł, że należy się zastanowić nad nazwami ulic w przyłączonych gminach, w których jest dzisiaj np. trzy ulice Kościuszki, gdy w Krakowie niema ani jednej. R. Miedniak proponuje, aby Nową Wieś nazwać „Wrocławskie". R. Gańkiewicz wnosi, aby Błonia, park Jordana i tor wyścigowy tworzyły osobną dzielnicę pod nazwą Błonie. R. Miedniak: Z jednym wyborcą — stróżem parku Jordana!

Referent Sikorski sprzeciwił się powyższym poprawkom, poczem Rada uchwaliła wszystkie przedłożone przezeń wnioski.

### Szkoła szewska.

Dalej Rada zobowiązała się krajowej szkole szewskiej, jaka ma powstać w Krakowie, dostarczyć bezpłatnie lokalu oświetlenia i obsługi, oraz przyjęła rezolucyę r. Koscbuckiego, domagającą się założenia w Krakowie dalszych szkół rękodzielniczych z warsztatami.

Następnie Rada zatwierdziła ofertę p. Szafinowicza na dostawę zaprzęgów do wywożenia nieczystości z miasta i oświadczyła się za rozszerzeniem nadwiślańskiej drogi bulwarowej od Grobli do mostu na Grzegórzkach, na szerokość 20 metrów.

### Nowa szkoła.

Wiceprezydent Sare przedłożył wnioski o zatwierdzenie planów na budowę szkoły wydziałowej męskiej na Maślakówce przy ul. Szlak kosztem 410.000 kor., według planów arch. Zawiejskiego.

Prezydent zaznaczył, że budowa takich szkół w przyszłości przekraczałaby siły finansowe gminy, na co radca St. Nowak oświadczył, że przykro jest o tem słyszeć, gdy się wie, że na chłodnie i rzeźnie pieniędzy się nie żałuje. Na to prezydent odparł, że gmina w ostatnich 5-ciu latach wydała na budowę szkół przeszło $1^1/_2$ miliona koron, tj. więcej, niż w poprzednich latach 20.

Radca Beringer oświadczył, że nowa szkoła będzie odpowiadać najnowszym wymaganiom hygieny; będzie ona miała centralne ogrzewanie, elektryczne światło, salę gimnastyczną. W suterenach będzie kuchnia i refektarz dla ubogiej dziatwy, pozostającej w szkole w godzinach pozaszkolnych; w suterenach będą również łazienki i warsztaty stolarskie i ślusarskie oraz składy stolarskie. Po technicznych wyjaśnieniach wicepr. Sarego Rada uchwaliła jednomyślnie budowę szkoły według przedłożonych planów.

### Grunwaldzka dyorama.

W końcu radca mag. Zaczek przedłożył wnioski co do odstąpienia jednego z placów artystom malarzom pp. Popielowi i Rozwadowskiemu pod dyoramę grunwaldzką. Sekcya obchodowa proponowała plac Bernardyński, artyści jednak odnieśli się do Rady artystycznej, która się oświadczyła za placem św. Ducha. Prezydyum wysłało do p. Styki depeszę, czy nie chciałby urządzić panoramy na placu Bernardyńskim. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Wicepr. Szarski zawiadomił, że Wydział kraj: odrzucił rekurs p. Styki. R. Iglicki wniósł, aby pp. Popielowi i Rozwadowskiemu udzielić plac św. Ducha. Wniosek ten uchwalono wraz z wnioskiem radcy Dąbrowskiego, że artyści nie mogą liczyć na subwencyę ze strony gminy. Na tem zakończono posiedzenie jawne.

### Posiedzenie tajne.

Na tajnem posiedzeniu Rada przyjęła do gminy lekarzy Szymanowskiego i Rajchmanna; przeniosła drogomistrza miejskiego pana Jaworskiego i urzędnika Izby obrachunkowej pana Lebedyńskiego w stan spoczynku.

---

# Z KRAJU.

**Najbliższe postoje Wystawy ruchomej Ligi pomocy przemysłowej** połączone z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się w powiecie **wielickim** w następujących miejscowościach: Bierzanów 8 i 9 marca b. r. wiec 9. Koźmice 10 marca wiec 10. Świątniki 11 marca wiec 11. Siepraw 12 i 13 marca wiec 13. Zakliczyn 14 i 15 marca wiec 15. Dobczyce 16 i 17 marca wiec 17. Gdów 18 i 19 marca wiec 19. Gruszów 20 i 21 marca wiec 20. Wiśniowa 22 i 23 marca wiec 22.

**Wielki pożar pod Chrzanowem.** Wczoraj koło godz. 3 po południu wybuchł wielki pożar w kompleksie budynków przy drodze między Kątami a Chrzanowem. Spłonęło 50 stodół, liczących sto kilkadziesiąt sąsieków. W akcyi ratunkowej brała udział straż pożarna z Chrzanowa, Trzebini i sąsiednich miejscowości. Straty wynosić mogą około 200.000 koron. Przyczyna pożaru dotychczas nie znana.

**Aresztowania bandytów w Chrzanowie,** jak nam piszą z Chrzanowa, dokonał nie inspektor policyi, ale ajent p. Rzeszowski.

**Tarnów.** (*Zabójstwo. — Z przed sądu przysięgłych*).

We środę, dnia 2 b. m., był dworzec kolejowy widownią zabójstwa, popełnionego na zupełnie niewinnym człowieku. Ofiarą padł młody, bo dopiero 20-letni fiakier Franciszek Świerczek, którego całą winą było to, że — śmiał się z kłótni pijanego Wojciecha Jeża z kilku robotnikami kolejowymi. Jeż, widząc śmiejącego się chłopaka, zezłościł się tak bardzo, że chwycił nóż, przyskoczył do swej ofiary i wbił jej nóż w okolicę piersi. Zranionego przeniesiono do szpitala miejskiego, gdzie po krótkich mękach wyzionął ducha.

Onegdaj rozpoczęła się kadencya sądu przysięgłych, mająca trwać do 11 b. m. Dnia 1 toczyła się rozprawa przeciw wieśniakowi Janowi Kosowi, oskarżonemu o wybicie oka swemu sąsiadowi Janowi Caryle. Trybunał skazał Kosa na 2 miesiące więzienia. W następnym dniu odbyła się rozprawa o zbrodnię zabójstwa. Na ławie oskarżonych zasiadał Jan Paterak, 26-letni syn chłopski ze wsi niemieckiej Reinsheim, leżącej w okolicy Mielca. Dnia 23 listopada 1909 przyszło do kłótni w karczmie między oskarżonym a zmarłym Filipem Schmidem, zamożnym gospodarzem niemieckim w Reinsheim. Drobna zrazu kłótnia przemieniła się wnet poza karczmą na drodze wiejskiej w krwawą bójkę, podczas której pijany obwiniony wyrwał z płota gruby kół i uderzył nim w głowę Schmida. Po dwóch dniach zmarł Schmidt wskutek pęknięcia czaszki.

Werdykt przysięgłych uznał Pateraka winnym przekroczenia w środkach samoobrony, a trybunał wymierzył mu karę półtora-letniego więzienia.

---

# Naokoło sceny i estrady.

**Z teatru miejskiego.** Akcya „Trylogii dubrownickiej", którą teatr miejski wystawia po raz pierwszy w dniu jutrzejszym rozgrywa się, jak tytuł wskazuje, w starej i malowniczej stolicy Dalmacyi, w Dubrowniku-Raguzie i zaznajamia nas z tragicznym upadkiem niepodległości tego wolnego miasta. Jak wiadomo Dubrownik był kolebką wysokiej kultury, wydał całe skarby sztuki i poezyi. Jedno z arcydzieł tej poezyi, dzieło najsławniejszego pisarza raguzańskiego z XVII. w. Gundulic'a interesujące jest i dla nas z powodu inwokacyi, jaką autor wypisał na czele poematu, a wzywającą króla polskiego Władysława IV. do wielkiej politycznej idei zjednoczenia pod swem berłem całej słowiańszczyzny. Ta nić sympatyi ku kulturze polskiej przebija się i w twórczości autora „Trylogii Dubrownickiej". Jako dyrektor teatru narodowego w Zagrzebiu p. Vojnovic postanowił w roku bieżącym uczcić stulecie Słowackiego przetłómaczeniem i wystawieniem „Lilli Wenedy". — Na sobotnie przedstawienie „Trylogii Dubrownickiej" autor zapowiedział swój przyjazd do Krakowa.

**Benefis p. Grabowskiej,** utalentowanej artystki teatru ludowego, był powodem wystawienia wczoraj sztuki p. Kozłowskiego pt.: „Kazimierz Wielki i Esterka". Przedstawienie tej sztuki należało do niewielu tych, na których znać było wytrawną rękę niezmordowanego reżysera. Świadczyła o tem najlepiej gra nawet tych artystów młodszych, którzy dotychczas, jak np. Szkudelski nie zwracali na siebie uwagi wybitniejszemi kreacyami. Wogóle przedstawienie wczorajsze było najudatniejszem może pod każdym względem w całym sezonie. Beneficyantka, p. Grabowska, oddała rolę Esterki z niezwykłą artystyczną miarą, wybijając się na pierwszy plan. Dyr. Rygier stworzył doskonałą postać wielkiego króla chłopków, p. J. Rygier pierwszy raz wczoraj w roli ks. Baryczki był w całem tego słowa znaczeniu artystą. — W scenie z królem porywał siłą i szczerością uczucia. Pomniejsze role w rękach pp. Turskiego, Jarnińskiego, Poleńskiego, Heleńskiego i Kolmanównej wypadły bez zarzutu. Pod względem dekoracyjnym i kostyumowym przedstawienie przeszło oczekiwania. Byłoby pożądanem, aby i nad innemi sztukami, jakie teatr ludowy wystawia, czuwała z równą sumiennością tasama ręka reżysera, którą tak było znać na przedstawieniu wczorajszem. I mamy nadzieję, że „Kazimierz Wielki i Esterka" utrzyma się czas długi w repertuarze sceny ludowej.

Beneficyantkę zasypano wprost po pierwszym akcie wieńcami i kwieciem. *j. r.*

Dyrekcya komunikuje nam: Dziś po raz drugi „Kazimierz Wielki i Esterka", sztuka historyczna, przyjęta przez publiczność z wielkiem uznaniem. Szczególnie zwracały uwagę nowe dekoracye i kostyumy, a szczególnie ubiór Kazimierza Wielkiego, insygnia królewskie i korona, wzorowana na Kazimierzowskiej. — W sobotę „Mąż dwóch żon", wspaniała farsa. Grają pp.: Poleński, Turski, J. Rygier, Szarkowski, Halnicka, Gawlikowska i inni. Farsa będzie powtórzona w niedzielę po południu. W niedzielę wieczór „Kazimierz Wielki i Esterka". W poniedziałek po cenach zniżonych „Polka i Rosyanka".

**Repertuar teatru miejskiego:**

Piątek: „Aktorki".
Sobota: „Trylogia Dubrowicka".
Niedziela pop.: „Tricoche i Cacolet".
Niedziela wiecz.: „Trylogia Dubrowicka".
Poniedziałek: „Na kwaterze".
Wtorek: „Wielki Fryderyk".
Środa: „Ład w domu".
Czwartek: „Trylogia Dubrowicka".
Piątek: Przedstawienie amatorskie.
Sobota: „Wesele za czasów rewolucyi.
Niedziela pop.: Komedya omyłek.
Niedziela wiecz.: „Wesele za czasów rewolucyi.
Poniedziałek: „Aktorki".

**Repertuar teatru ludowego:**

Piątek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
Sobota: „Mąż dwóch żon".
Niedziela wiecz. „Mąż dwóch żon".
Niedziela popoł.: „Polka i Rosyanka".

---

# Co słychać w mieście?

## Nadanie obywatelstwa honorowego burm. Maryewskiemu.

W r. 1900, dn. 1 marca, objął władzę burmistrza miasta Podgórza p. Franc. Maryewski. — Dziesięć lat chlubnego sprawowania rządów burmistrzowskich, pełnych zasług koło rozwoju i dobrobytu miasta, na czele którego stawiono p. Maryewskiego, upływa w bieżącym roku.

Chcąc upamiętnić tę ważną dla dziejów rozwoju Podgórza chwilę, demokratyczny „Klub Radziecki" postanowił w uznaniu zasług swego burmistrza obdarzyć go najwyższą godnością, jaką rozporządza Rada miejska, t. j. godnością obywatela honorowego m. Podgórza.

Wczorajsze zwyczajne posiedzenie Rady m. postanowiono zamienić na nadzwyczajne i na niem odbyć uroczystość nadania obywatelstwa honorowego burm. Maryewskiemu. Wszyscy radni w strojach uroczystych stawili się w komplecie. Krzesło przewodniczącego zajął wiceburmistrz p. Kaczmarski, który, zaznaczywszy ważność chwili obecnej, udzielił głosu r. Górskiemu.

Wśród ogólnej ciszy i uroczystego nastroju odczytał r. Górski akt nadania obywatelstwa honorowego burmistrzowi w następujących słowach:

„Zacny nasz Burmistrz kończy dziesięciolecie swojego burmistrzowania. Niespożyte są zasługi Jego około dobra Jego pieczy powierzonego miasta. Miasto nasze dźwiga się, rozszerza i buduje, przemysł zatacza coraz szersze kręgi, otwierają się nowe ulice i dzielnice, powstają budynki publiczne, kanalizacya na ukończeniu, sprawa wodociągów w toku, wogóle niema sprawy ważniejszej, któraby odłogiem leżała, wszędzie ruch, życie i postęp. W uznaniu tak rozlicznych zasług i mrówczej pracy, tych ciągłych trudów, tej niezłomnej energii, podpisani stawiają wniosek nagły: Świetna Rada uchwali nadać Wielmożnemu Burmistrzowi Franciszkowi Maryewskiemu obywatelstwo honorowe.

*Podgórze 3 marca 1910".*

Po umilknięciu głośnych oklasków, którymi Rada aklamowała obywatelstwo honorowe burm. Maryewskiego, udali się radni Łuczko i Aronsohn do mieszkania burmistrza, skąd po chwili razem z nim przybyli na Radę.

R. Górski w obecności burmistrza odczytał akt nadania mu obywatelstwa honorowego. Wzruszony jubilat, zabrawszy głos, serdecznie dziękował za obdarzenie go tą godnością. „Uchwała ta — mówił burm. — jaką powzięła Świetna Rada, aby mi nadać obywatelstwo honorowe, jest dla mnie rzeczywistą niespodzianką. Nie przypisuję sobie zaszczytu, abym zasłużył na tę godność, która jest największym klejnotem, jakim rozporządza miasto. Jedynie mogę to zawdzięczać Waszej wyrozumiałości i koleżeńskości. To miasto, gdym opuścił Królestwo Polskie, stało się dla mnie drugiem miejscem rodzinnem. Zacząłem pracować w niem w bluzie robotniczej. Chciałem razem z innymi iść w szeregu, nie miałem nigdy myśli, aby stanąć na czele. A jeżeli los inaczej zrządził i włożył na barki moje godność naczelnika tego miasta, starałem się o ile możności zaufaniu, jakieście we mnie położyli, odpowiedzieć. Mogłem przez te dziesięć lat błądzić, bo to rzecz ludzka. Dziękuję tym panom, którzy krytykowali magistrat i niejedną słuszną wadę i brak wytknęli. Jeżeli jednak mogłem coś dobrego i użytecznego zrobić, to zawdzięczam pomocy p. wiceburmistrza. Tyś, Czcigodny Kolego, był mą prawą ręką, Tyś pracował z zaparciem się siebie, za co Ci składam serdeczne dzięki (głośne brawa).

Raz jeszcze dziękuję Wam za ten zaszczyt staropolskiem: „Bóg zapłać!"

Następnie udała się Rada wraz z burmistrzem do sal Kasyna obywatelskiego, gdzie odbył się bankiet na cześć jubilata. Między zaproszonymi gośćmi znajdowali się: starosta podgórski p. Bodnar, przedstawiciele prasy krakowskiej, urzędnicy miejsk. Kasy Oszczędności, urzędnicy magistratu i w. i. W czasie uczty wznoszono liczne toasty. Między innymi toastowali: r. Łuczko, życząc setnych lat burmistrzowi na stolcu burmistrzowskim. Starosta p. Bodnar podniósł skromność, cechującą burm. Maryewskiego. Podkreślali zasługi jubilata w następnych toastach: dr Aronsohn, asesor, dr Fenereisen, dr Aronsohn, syndyk miejski, nadradca sąd. dr Górski, p. Jedłowski, kierownik szkoły ludowej, prez. „Sokoła" dr Emilewicz i p. Klein, buchalter Kasy Oszczędności.

Na toasty odpowiedział w serdecznej przemowie jubilat, przyrzekając z niemniejszą energią, jak dotąd

---

Gdy się lasek zazieleni,
Mój kochanek mi powtarza:
Moja piękna, chodź odpocząć
W altance.

Nucił ją bez końca, rozpoczynając ciągle na nowo. Noc zapadła, noc ciepła, cicha, bezwietrzna. Pan Leras szedł aleją i patrzył na szereg powozów, jadących jeden za drugim. Prawie w każdym z nich widział przy świetle latarni kobietę i mężczyznę, to tulących się do siebie, to czule się obejmujących, to tkliwie sobie patrzących w oczy. Zdawało się, że cała atmosfera przejęta jest rozkoszą i szczęściem.

Pan Leras, zmęczony długą przechadzką, usiadł na ławce i zaczął rozmyślać nad tą miłością, jaką oddychał świat cały.

Miłości on jej nie znał. W ciągu całego życia miał dwie lub trzy jednodniowe miłostki i na tem koniec. Przebiegł myślą życie, jakie pędził, tak różne od życia innych, tak posępne, smutne, czcze, jednostajne.

Doprawdy, że są istoty rodzące się, jak to mówią, pod nieszczęśliwą gwiazdą. I jak gdyby nagle rozdarła się przed nim gęsta zasłona, ujrzał nieskończoną, niewypowiedzianą próżnię swego żywota: pustkę teraźniejszą, przeszłą i przyszłą; ostatnie dni podobne do pierwszych; nic przed sobą, nic poza sobą, nic w koło siebie, nic w sercu, nic nigdzie.

Szereg powozów toczył się ciągle. Ciągle ukazywały się i znikały dwie milczące i obejmujące się uściskiem istoty. Zdawało mu się, że widzi przed sobą całą ludzkość, pijaną radością, rozkoszą, szczęściem. A on tylko jeden patrzy na nią sam. I pozostanie tak sam jutro, sam zawsze, sam jak nikt.

Podniósł się, postąpił kilka kroków i zmęczony, jakby po dalekiej, pieszo odbytej podróży, usiadł na następnej ławce.

Czego oczekiwał? Czego się spodziewał? Niczego. Przyszło mu na myśl, że musi być przyjemnie, kiedy się już jest starym, zastać, wróciwszy do mieszkania, szczebiocące dzieci; że miło zestarzeć, kiedy nas otaczają istoty winne nam życie, które nas kochają, pieszczą, gwarzą wdzięcznie, naiwnie, a ten ich szczebiot rozgrzewa serce i słodzi wszelkie strapienia.

Przypomniawszy sobie o swojej pustej stancyjce, swojej stancyjce czystej i smutnej, do której nikt nigdy prócz niego nie wchodził, doznał dziwnie bolesnego uczucia. Ta stancyjka wydała mu się jeszcze opłakańszą, niż jego biuro.

Nikt nigdy nie przychodził, nikt nigdy w niej nie rozmawiał. Była obumarła, niema, bez echa ludzkiego głosu. Możnaby powiedzieć, że ściany zatrzymują coś z ludzi w nich mieszkających, coś z ich mowy, usposobienia i powierzchowności. Mieszkania ludzi szczęśliwych mają pozór weselszy, niż mieszkania nędzarzy. Jego stancyjka nie miała wspomnień, jak i jego życie.

W tej chwili przerażała go myśl, że ma do niej sam pójść, położyć się do łóżka i powtórzyć jedne i teższame codzienne czynności. I, jak gdyby pragnąc oddalić się od swej ponurej siedziby, wstał, a wszedłszy w lasek, usiadł na trawie...

Słyszał wkoło siebie, nad sobą — wszędzie, ogromny, nieustanny, niewyraźny hałas, hałas głuchy, to bliższy, to dalszy, nieokreślone, a potężne drganie życia — jednem słowem: oddech Paryża, jak gdyby oddech żyjącego kolosu.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Słońce z wysoka już rzucało snopy światła na lasek buloński, powozy zaczęły się ukazywać, jak również jeźdźcy na koniach.

Jakaś para weszła zwolna w pustą aleję. Młoda kobieta, podniósłszy oczy, zobaczyła na gałęzi coś brunatnego; zdziwiona i zaniepokojona wskazała ręką:

— Patrz!... co to jest?

Potem krzyknąwszy, padła w ramiona swego towarzysza, który ją musiał posadzić na ziemi.

Przywołani wkrótce stróże odwiązali jakiegoś starego człowieka, powieszonego na szelkach. — Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wieczorem dnia poprzedniego. Z papierów, znalezionych przy nieboszczyku, dowiedziano się, że był to buchalter domu Labuze i S-ka, a nazywał się Leras.

Przypisano śmierć samobójstwu z niewiadomej przyczyny: może napad szaleństwa.

---

pracować dla dobra Podgórza, przyczem spodziewa się, że członkowie Rady nigdy nie odmówią mu swego poparcia i pomocy.

Uczta wśród ożywionej pogawędki przeciągnęła się do późnej godziny, zostawiając na uczestnikach miłe i poważne wrażenie.

---

**Tanie domy urzędnicze.** Do rozprawy ofertowej na budowę will na Zwierzyńcu, koło kościoła Salwatora, która ogłoszoną została przez Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie, stanęło 5 oferentów. Budowę tę oddano przedsiębiorstwu budowlanemu pod firmą: „J. Wilczyński i A. Kramarski“ z Krakowa. Roboty mają być zaraz rozpoczęte.

**Odznaczenie krakowskich plantacyj.** Na jubileuszowej wystawie ogrodniczej w Warszawie przyznali eksperci pierwszą nagrodę miejskim plantacyom w Krakowie. Sędziowie nie rozporządzali medalem złotym, przyznali więc wielki medal srebrny, ale Zarząd Tow. ogrodniczego w Warszawie, z uwagi na wspaniałość okazów z plantacyj, stanowiących prawdziwą atrakcyę wystawy, postanowił na pierwszą nagrodę przeznaczyć medal złoty.

**Pożegnanie ks. rektora Spisa.** W auli Collegium novum odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 12-tej w południe uroczyste pożegnanie ustępującego z katedry ks. rektora Stanisława Spisa. Na uroczystości przemawiać będą rektor i dziekan wydziału teologicznego.

**Rzadki jubileusz.** We środę obchodził służący sklepowy znanego handlu żelaza w Sukiennicach p. L. Halskiego w Krakowie, Julian Macuga, niezwykły jubileusz, bo dwudziestolecie pracy w jednem miejscu. Właściciel firmy p. L. Halski wobec zgromadzonego personalu i kilku gości podniósł z uznaniem wierną służbę jubilata przez tak długi czas i wręczył mu jako upominek i zachętę do dalszej wytrwałej i wiernej pracy książeczkę Kasy Oszczędności na znaczniejszą kwotę oraz cenny zegarek ze srebrną dewizką. — P. Macuga, wzruszony do łez, podziękował serdecznie za uznanie swemu pracodawcy.

**Posiedzenie Izby handlowej** odbędzie się 8 marca. Na porządku obrad jest między innemi **sprawa gremium kupieckiego** w Krakowie.

**Pierwsza Spółka spożywcza.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Spółki spożyw. odbędzie się dnia 13 bm. w niedzielę o godzinie 5 po południu w Domu robotniczym ul. św. Tomasza l. 37, I. p. z porządkiem następującym: 1) Sprawozdanie organizacyjne i handlowe za czas 4 miesięcy. 2) Porównanie cen i jakości towarów sprzedawanych w sklepach Spółki z cenami i jakością towarów z innych sklepów, a zarazem cyfrowe wykazanie o ile towary są tańsze w Spółce spożywczej. 3) Kiedy i jakie towary będą tańsze. 4) Czy sprzedawać członkom — czy także i nieczłonkom — wszystkim? Po karty wstępu na to zgromadzenie mają się członkowie zgłosić do sklepów przy Małym Rynku l. 4 i przy ulicy Karmelickiej l. 21.

**Dar „Sokoła“ krakowskiego dla „Sokoła Macierzy“ we Lwowie.** W roku 1907 obchodził „Sokół Macierz“ we Lwowie jubileusz 40 letni. Pierwsze to Ognisko sokole powstało bowiem, jak wiadomo, w roku 1867. Jubileusz obchodzony był Zlotem we Lwowie, a Gniazdo krakowskie do życzeń dołączyło artystyczny upominek, którego oddanie opóźniło się wskutek robót nad jego wykończeniem, mianowicie wielki zegar ścienny, zakupiony u firmy p. Bojarskiego, a oprawiony w artystyczne ramy, wykonane przez p. Zygmunta Wałaszka, znanego rzeźbiarza krakowskiego.

**Kółko sportowe „Wisła“** odbyło onegdaj w „Związku turystycznym“ walne zebranie w sprawie wyboru nowego zarządu. Po ustąpieniu dawnego wydziału, któremu udzielono absolutoryum i podziękowano za wydatną działalność, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Inspektor szkol., p. Łopuszański (przew.), prof. p. Januszewski, p. Dembiński, p. Stoeger, słuch. praw, p. Jała, słuch. praw i p. Górski, słuch. praw. W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się wydziału.

**Walne zgromadzenie** Stow. „Rady opiekuńczej“ w Krakowie odbędzie się w sobotę d. 12 bm. o g. 5. Na porządku dziennym między innymi referat: „O przyczynach zwyrodnienia dzieci i młodzieży i o środkach przeciwdziałania temuż“ (referent p. Stanisław Byszewski).

**Odczyt.** W „Przyjaźni“ wygłosi dr K. Łabecki odczyt „O ziemi świętej“ w niedzielę dn. 6-go marca o godz. 7 wieczorem.

**Statystyka Pogotowia za luty.** W lutym Pogotowie wzywane było 408 razy, w dzień 298 a w nocy 110 razy. Mężczyzn opatrzono 246, kobiet 134, dzieci 19.

Zdarzyło się: przypadków chirurgicznych 240, zamachów samobójczych 9, 1 samobójstwo i t. d.

**Po kilku dniach** prawdziwie wiosennych zaczynamy znowu wchodzić powoli w okres zimy. Wprawdzie śniegu jeszcze niema, ale powietrze naraz znacznie się oziębiło. Dziś w południe mieliśmy przenikliwe zimno, potęgowane północnym dosyć silnym wiatrem. O zimie, co prawda, jeszcze nie może być mowy, bo termometer wskazywał dziś w południe zaledwie $5^0$ C., co, jak na marzec, jest niezwykłem, ale bądź co bądź nie może być mowy i o wiośnie. A takeśmy się już wiosenką cieszyli!

**Złodziejskie wesele** przygotowuje się widocznie w jakimś kazimierskim zaułku, bo jacyś sprytni złodziejaszkowie już się starają o „trunkowość i wyżerkę“ na weselne gody. Dzisiejszej nocy włamali się do szynku Birnbauma przy ul. Gertrudy l. 8 i pokradli tam wielką ilość wódek, rumów, sakramenckich z mocą, szpagatówek itp. specyałów wódczanych. Nie zapomnieli i o przekąskach i zabrali ze sobą mnóstwo śledzi, sardynek, bryndzy paprykowanej, czekolady i rozmaitych słodkości. Zabrali to, zamknęli za sobą drzwi i uciekli, tak, że ślad po nich zaginął. Jeśli się rzeczywiście zaopatrywali na wesele, to możliwem jest, że jak się na onem weselisku popiją, mogą wpaść w ręce policyi, która jednak nie chce widać czekać na tę okazyę, bo już wszczęła za złodziejami energiczne śledztwo.

**Wyrobioną firmę złodziejską** ma już od lat kilku Wojciech Klich, człowiek 64 letni. Nic dziwnego, od lat mniejwięcej 40 pracował troskliwie nad tem, aby się w złodziejskim zawodzie wydoskonalić, odbywał specyalne studya pod telegrafem i u św. Michała, więc też w sferach złodziejskich uchodzi on dzisiaj za powagę, za firmę.

Ale i ten firmowy złodziej jest jednak mimo wszystko tylko ordynarnym złodziejem, bo kradnie bez wyboru i łakomi się nawet na rzeczy, na które się już on łakomić nie powinien. Ot — onegdaj wybrał się Klich do Krakowa i tutaj tak się uwinął sprytnie, że po godzinie wrócił na Prądnik czerwony z trzema — zegarkami, z których dwa są niklowe, jeden srebrny, a ponadto przyniósł skądś srebrną łyżkę. Pech chciał, że zdybała go z tem żandarmerya z Prądnika, która Klicha pięknie ładnie zrewidowała, one srebrne i niklowe rzeczy znalazła, odebrała, a złodzieja odstawiła do aresztów w Krakowie. Klich sobie z aresztowania wogóle nic nie robił, oświadczył bowiem przy aresztowaniu: „Dość-em się za młodu w kryminale nasiedział, to mi się tam i na starość jakiś kącik należy“. Ano — odpocznie sobie jakiś czas...

**Z Podgórza.** *Kradzież kolejowa.* Policyant miejski Sawaryn spotkał w nocy z wtorku na środę wesołą parę, złożoną z dwóch drabów: jeden z nich, znany policyi włóczęga, Władysław Czernek, wesoło gwizdając wyprzedzał towarzysza, niosącego na plecach ciężki tobołł. Sawaryn aresztował Czernka, a wtedy drugi z wesołej parki rzucił tobół na ziemię i począł uciekać. Policyant puścił przytrzymanego, a rzucił się w pogoń za uciekającym. Obaj uciekli, policyantowi jedynie został w rękach ów tobół. Zawierał on wielką ilość bielizny, książek nankowych i zeszyty. Urządzono obławę na Czernka i aresztowano go w wesołej kompanii u kochanki. Przyznał on się do kradzieży, którą do spółki z owym towarzyszem popełnili z wozu pociągu ciężarowego za stacyą Podgórze-Płaszów. Nazwiska jednak swego wspólnika Czernek nie chce wydać. Zatrzymano go w aresztach policyjnych.

*Zdradził brata.* Idący ul. Kalwaryjską wyrobnik Ignacy Gajec wydał się przechodzącemu żandarmowi podejrzanym. Zatrzymanego zrewidował i znalazł schowane pod surdutem u Gajca 2 klg. salcesonu. Aresztowany tłómaczył się, że salceson dostał od brata Józefa, praktykującego u masarza Żychowicza w Podgórzu, przyczem oskarżył Józia, iż on swemu majstrowi nieraz już „zwędził“ porządne zasoby wędlin, z których część otrzymywał on od brata. Policya poszukuje nieuczciwego Józia, gdyż w obawie kary zbiegł on z masarni p. Żychowicza.

*Napad.* Z dawna czuł nienawiść Karol Ciapała do lampiarza Grzyba z Bonarki za to, że ten wydał go przed policyą, jakoby Ciapała kradł węgle z wozów kolejowych. Gdy więc onegdaj późnym wieczorem wracał Grzyb do domu po pracy, zastąpił mu drogę Ciapała z jakimś drugim człowiekiem i groził Grzybowi obiciem. Jedynie zdrowe nogi uratowały Grzyba, gdyż tak umykał przed napastnikiem, że ten nie zdołał go doścignąć. Chcąc się uwolnić od takich niespodzianek na równej drodze, udał się Grzyb na policyę z prośbą o pomoc. Policya za napad aresztowała Ciapałę.

*Szukał lekarstwa na pijaństwo.* Żywą wesołość wywołał w aptece „pod Murzynem“ na Kaźmierzu robotnik, Józef Kasprzyk, który, spiwszy się należycie, domagał się od aptekarza lekarstwa na pijaństwo, aby mógł trzeźwy wrócić do domu. Ponieważ aptekarz nie mógł spełnić jego życzenia, dając mu tylko radę, że na tę „chorobę“ jedynem lekarstwem jest przespanie się, Kasprzyk począł wymyślać „doktorów“ i robić awantury, aż wreszcie uspokoił go policyant, zabierając go do aresztu. Tam znalazł lekarstwo Kasprzyk, gdyż rano zupełnie trzeźwy opuścił gościnne progi policyi.

**Z kroniki żałobnej.**

Stanisław Cyrankiewicz, długoletni współpracownik administracyi „Czasu“, zmarł w Krakowie 3-go b. m. w wieku 54 lat.

**Zapiski meteorologiczne.** Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał $0 \cdot 2^0$ C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał $+5^0$ C.

### Kolejarze w szponach lichwiarza.

**Lichwa na 1000 procent.**

W ręce policyi dostał się wczoraj nielada pająk lichwiarski. Wiadomo, że w Krakowie, jak zresztą w każdem większem mieście, pełno jest tych pająków, które zapuszczają swe sieci na nieopatrznych ludzi, potrzebujących pieniędzy i wysysają ich niemal do szpiku kości procentami, jakie sobie od sum pożyczonych każą płacić. Takich jednak lichwiarzy, jak aresztowany wczoraj Izaak Engelstein, i w Krakowie chyba więcej niema.

Engelstein, człowiek 64-letni, uprawiał lichwę na niesłychaną skalę. Jak wykazały dochodzenia policyjne, pobierał on od pożyczonych pieniędzy po 300, 400, a nawet 1000 i 1100 procent! Proszę sobie wyobrazić biedaka, który się dostał w szpony takiej lichwiarskiej pijawki!

Głównym terenem działalności p. Engelsteina była stacya kolejowa w Krakowie. Tutaj grasował on między niższymi funkcyonaryuszami kolei, między dyurnistami, pisarzami i praktykantami i darł ich niemiłosiernie. Np. gdy jakiemuś dyurniście zachorowała żona lub dziecko, a w domu nie było pieniędzy na lekarstwo, zjawiał się zawsze Engelstein i szedł z pomocą. Pożyczał zawsze na krótki termin. Dał mu więc np. 100 koron na dwa miesiące, ale kazał sobie od nich zapłacić 50 koron procentu. Od 30 kor. brał na miesiąc 5 koron.

Rzecz prosta, że biedacy godzili się na wszystko, bo jak pieniędzy trzeba, to trzeba, to się człek o nie postarać musi i nie myśli nawet o procencie. A pan Engelstein zacierał ręce z radości i zbierał koronki za procent, aż mu się oczy śmiały.

Proceder ten uchodził mu dosyć długo płazem. Aż dopiero w tych dniach, gdy za procenty zaczął się już, jak się to mówi poprostu, dobierać do skóry jednemu z dłużników, sprawa wyszła na jaw i Engelstein powędrował wczoraj do kozy.

W ten sposób policya uwolniła niższych kolejarzy od lichwiarskiego pająka, który ich coraz gęstszą oplątywał siecią.

---

## Z Rady państwa.

**Obrady nad budżetem.**

**Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu rozprawy przy pierwszem czytaniu budżetu.

Imieniem Koła polskiego zabrał głos prezes dr Głąbiński, który w bardzo stanowczej rzeczowej formie przedstawił postulaty Galicyi.

*Mowa posła Głąbińskiego.*

Poseł **Głąbiński** wyraża zadowolenie, iż uchwalona reforma regulaminu okazała się skuteczną dla uruchomienia Izby; potrzeba jednak uchwalenia stałej reformy, którąby uniemożliwiła obstrukcyę, tę negacyę parlamentaryzmu. Mowca podnosi, że uzdrowienie finansów musi nastąpić równocześnie w państwie i w krajach. — Wskazuje na ważne zadania, czekające załatwienia, jak przeprowadzenie *dwuletniej służby wojskowej, budowę dróg wodnych, przeprowadzenie ubezpieczenia społecznego, pragmatyki służbowej, podwyższenie płac nauczycielskich* w poszczególnych krajach, różne *inwestycye* na polu gospodarczem i sanitarnem. Byłoby ze stanowiska finansowo-politycznego nagannem, gdyby celem usunięcia deficytu chciano się uciekać do starej finansowo-politycznej maksymy, że wydatki państwowe zawsze się muszą przystosowywać do dochodów państwa, albowiem w nowoczesnem państwie potrzeby państwa i ludności są tak ściśle z sobą połączone, że między koniecznościami państwowemi a ludowemi trudno pociągnąć różnicę i bardzo często jest wątpliwe, czy przez dalsze napięcie sił podatkowych nie wyczerpie się źródeł egzystencyi ludności i państwa. — Trzeba więc starać się podnieść dobrobyt niższych warstw (Oklaski). Niestety w tym kierunku państwo robi bardzo mało. Mowca wskazuje na wielki ruch emigracyjny. Corocznie setki tysięcy młodych robotników musi opuszczać kraj; zwłaszcza dotknięta jest tą klęską Galicya.

Także bierny bilans handlowy, który wykazuje niedobór pół miliarda (t. zn. że wartość dowożonych do Austryi z zagranicy towarów przewyższa o 500 milionów kor. wartość eksportu austryackiego *przyp. red.*) jest objawem dla ogólnego dobrobytu niekorzystnym. Wobec tego należy się starać o **uprzemysłowienie wszystkich krajów.** (Oklaski u Polaków). Szczególnie jest to potrzebne w **Galicyi**, która powinna była już od dziesiątek lat stać się ogólnym spichrzem zbożowym, a zwłaszcza mięsnym dla Austryi. W ostatnich latach podniósł się duch przedsiębiorczości w naszym kraju i mamy prawo żądać, aby ekonomiczny rozwój Galicyi doznawał większej opieki ze strony państwa. (Oklaski u Polaków).

Mowca występuje przeciw tendencyi centralistycznej niektórych gałęzi administracyi, zwłaszcza poczt i telegrafów, oraz kolei państwowych. (Żywe potakiwania u Polaków). Ogłoszony niedawno projekt reorganizacyi kolei państwowych chce wprowadzić nową instytucyę centralną i nowe wyższe urzędy centralne. Ręka w rękę z temi centralistycznemi tendencyami idą także niestety tendencye germanizacyjne.

W ostatnim czasie wydano rozporządzenie, które wymaga od polskich robotników na kolei północnej w Boguminie na Śląsku wschodnim, gdzie większość jest przecież polską, składania egzaminu w języku niemieckim. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Na dworcu w Komorowicach, polskiej miejscowości, nazywającej się po niemiecku Batzdorf, usunięto napis polski. (Słuchajcie! Słuchajcie! u Polaków). Koło polskie i Polacy są bardzo cierpliwi. (Głosy u Polaków: *Niestety zanadto!*) ale takie fakty rzeczywiście zdolne są wyprowadzić nas z równowagi. Wobec takich wydarzeń musimy dobrze rozważyć, *czy moglibyśmy głosować* **za** budżetem ministerstwa kolei w komisyi, a także i w tej Izbie. (Żywe oklaski u Polaków).

Do ministra skarbu zwraca się mowca z apelem, aby na polu finansowem użył swego wpływu, by w administracyi kolei państwowych i poczt nastąpiło uproszczenie i potanienie. Musimy również podnieść z ubolewaniem, że w projektach zarządu finansowego autonomia nie została należycie uwzględnioną. Także sposób, w jaki odbywają się odraczania wydatków w budżecie nieprzyjemnie nas dotyka. Tak np. pomimo wyraźnego przyrzeczenia rządu nie utworzono dotychczas nowych urzędów pocztowych po wsiach, ponieważ rzekomo brak pieniędzy w kasie państwowej.

Co do naszego stanowiska politycznego, to określiliśmy je przy prowizoryum budżetowem zarówno wobec rządu, jak wobec stronnictw. — Znajdujemy się w czasie przejściowym. Między stronnictwami nastąpiło milczące *treuga dei*, pewne zawieszenie broni. Oczekujemy, że wkrótce dojdziemy do porozumienia, że nie tylko stronnictwa, ale także i rząd w najbliższym czasie umożliwi dojście do skutku większości pracy, która pozwoli te panujące między nami *treuga dei* zamienić w czyn.

Następnie przemawiali pos. Daszyński, Biankini i Tresiec, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców jeneralnych *pro* pos. Kuntschaka, *contra* pos. Konstantego Lewickiego.

**Posiedzenie piątkowe.**

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu pos. Witvk zgłosił wniosek o utworzenie samodzielnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Następnie minister obrony kraj. odpowiedział na interpelacyę posła Schlossnikla w sprawie prześladowania kanoniera rezerwowego Antoniego Dolnika przez pewnego kadeta rezerwowego w Krakowie. Minister oświadczył, że stwierdzono, iż Dolnika z powodu naruszenia subordynacyi i obowiązków odstawiono do sądu garnizonowego. Śledztwo wykazało, że Dolnik jest niewinny, więc go uwolniono. Stwierdzono dalej, że kadet obraził Dolnika w służbie, a następnie uczynił bezpodstawne doniesienie przeciw Dolnikowi. Kadet ów wystąpił z wojska. Dopiero, gdy go powołają na ćwiczenia, będzie można zacząć dochodzenia w tej sprawie.

## Obietnica ruskiego uniw. we Lwowie.

**Wiedeń.** U ministra oświaty hr. Stürgkha odbyła się poufna narada polskich i ruskich przywódców w sprawie Uniwersytetu lwowskiego. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na tej konferencyi Polacy zażądali **uznania polskiego charakteru lwowskiego Uniwersytetu**, Rusini zaś oświadczyli, że nie mają nic przeciw temu pod warunkiem, że równocześnie utworzony będzie Uniwersytet ruski. Uchwały oczywiście nie powzięto, ale podobno istnieje zamiar **przez cesarskie rozporządzenie uznać polski charakter istniejącego Uniwersytetu, a zarazem bez terminu przyrzec Rusinom utworzenie Uniwersytetu ruskiego.**

## Choroba Luegera.

**Wiedeń.** Dr. Lueger przyjmuje tak mało pokarmów, że one nie wystarczają do odżywienia organizmu. Upadek sił zwiększa się więc coraz bardziej, ale chory jest zupełnie przytomny. Stan dra Luegera oznaczają lekarze jako bardzo groźny. Nagła katastrofa nie jest wykluczoną, zwłaszcza w razie ataku uremicznego.

Za nadesłaniem kwoty
**33 halerzy**
znaczkami pocztowemi, wysyła

## Księgarnia katolicka

**Dra Władysława Miłkowskiego**
**w Krakowie**
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708, Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

## „LECH"

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pocieszająca dla kółek towarzyskich.
2) **Podróż po ziemiach polskich.**
3) **Zwierzyniec.** 55

**Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.**

### Poszukiwane.

## Uzdolniony kupiec

władający językami polskim i niemieckim znajdzie pomieszczenie. Wymagana rutyna w obchodzeniu się z odbiorcami. Kaucya K. 1000. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" pod „Kupiec". 301

## Zdolna sprzedawczyni

302

do sklepu na prowincyę poszukiwana. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" pod H. M.

## Zdolny mechanik

**potrzebny jest do składu maszyn do szycia. Oferty pod „Z. R. 100" do Administracyi „Nowin".** 307

**Zdolnej** PRASOWACZKI poszukuje pralnia „WANDA" Kraków Długa 19. 309

**Ucznia** do praktyki rymarskiej poszukuje Edward Prabik, Bielsko, ul. Kolejowa. 311

**Niemka** nauczycielka udziela lekcyi języka niemieckiego na przystępnych warunkach. Adres: O. Werner, Bosacka 11. II. p. 291

**Obiady** konkurencyjne, smaczne, prywatne od 70 h. wzwyż. ulica Długa 21. II. piętro. 288

**„KRAKOWIANKA" i „WARSZAWIANKA"**
najlepsze czekolady wyrobu
**Adama Piaseckiego**
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

## MIĘSO

wołowe, jako to: zrazówkę, krzyżówkę, polędwicę, biodrową, legawkę, rozbratel i lejsztuk w koszyku 5 kg. wysyła franco za pobraniem 5 K. 50 h., jakoteż cielęcinę w 5 kg. koszyku franko K. 4·50.

**IGNACY DZIEŻA**
rzeźnik
312 Myślenice 46 (Galicya).

## Pieniądze zaoszczędzi

kto przy zakupnie artykułów gospodarczych lub podarków zażąda mój główny katalog z 6000 wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam. 8

c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, w Brüx Nro 1468 (Czechy).**

## Kawiarnia ROYAL!

Kraków, ul. Grodzka naprzeciw Wawelu.
**CODZIENNIE KONCERT**
muzyki salonowej. Wstęp wolny. Napoje pierwszej jakości.
**LANDES i STIEBER**
właściciele.

## 1/8 kg. KAWY
**36 hal.**
znakomitej w smaku i aromatycznej, jednorazowa próba przekona każdego o jakości,
poleca 248
**Wojciech Olszowski**
**w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej**



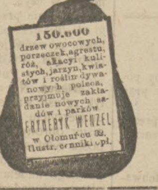
**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 779 54

## Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
**BAJORSKI I STREIT.**

## Przeszło 3000 wzorów

niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, główny który każdemu na żądanie darmo i opłatnie zaraz wysyłam.
c. k. dostawca dworu 27
**Hanns Konrad**
**Brüx Nro 1473 (Czechy).**




## Porter angielski

**wytrawny,**
w całych i 1/2 butelkach
poleca
## A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu
w KRAKOWIE. 284

Najlepsze higieniczne
## Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
## Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

**„DOWODY ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI"**
PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN"
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

## KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

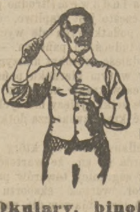
Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
**Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi**
## JÓZEFA TOBICZYKA
**w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.**
(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43,188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).
Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniach 10 lutego i 10 marca b. r. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

## Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
## Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 68

## PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.
**M. JAWORNICKI.**



## „KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

## T. ARMATYS
**optyk i mechanik**
Kraków, plac Maryacki l. 3.

**Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.**
**∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴**

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA
W KRAKOWIE
— poleca powieść —
## „Król powietrza"
przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).

## R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
**Osobny dział**
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
**Wielki wybór**
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
**Ceny konkurencyjne.** 67

## LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt".
Główne wygrane:
**60.000**
**5.000**
**2.000**
koron w gotówce, 7173 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

## „LAKTOL"
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

## POWIDŁO
**nie podrożało**
w sklepie towarów mięszanych
## J. FUNEK
**ul. Bracka 6.**
— Tamże do nabycia —
**codzień świeże, najlepsze masło deserowe 1/2 funta 47 ct.**
Już nadeszła doskonała bryndza węgierska, codzień świeża.
Czekolada holenderska Korfa 1/8 funta 33 ct. 305
Ceny niskie. Towar najlepszy.

# HALA RYBNA
**i handel ∴ ∴ ∴**
**∴ ∴ delikatesów**
PRZY UL. BRACKIEJ L. 5 W KRAKOWIE
**NA POST**
poleca: codziennie świeże transporty ryb morskich, rzecznych bitych i stawowych tuczonych żywych oraz wędzonych; konserwy i marynaty, kawior wiosenny, wina butelkowe, owoce południowe, marmolady, sery, masła i codziennie świeże wędliny 222
**po cenach bezkonkurencyjnych.**
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotnie.
**ST. STEFAŃSKI i S-ka.**

## BIURO DZIENNIKÓW
## MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

**C. k. austr. koleje państwowe.**

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).**

**Odchodzą z Krakowa**

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow...
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.


Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.